

Instytut Pamięci Narodowej - Kielce

<https://kielce.ipn.gov.pl/kielce/galerie-zdjec-i-fotorelacje/243884,Wzruszajace-spotkanie-z-rodzinną-historią-w-przededniu-pierwszego-transportu-Pol.html>
23.06.2026, 11:10

Wzruszające spotkanie z rodzinną historią w przededniu pierwszego transportu Polaków do Auschwitz

14 czerwca 1940 roku wyruszył pierwszy masowy transport Polaków do KL Auschwitz z przedwojennego zakładu karnego w Tarnowie przy ul. Konarskiego. Niemcy przywieźli 728 więźniów politycznych. Wśród nich był pochodzący z Ożarowa, Waław Józef Lutyński. W przededniu 86. rocznicy tych wydarzeń, miejsca związane z wywózką odwiedził jego syn, ojciec Przemysław Lutyński.

[KL Auschwitz Waław Lutyński Wywózka](#)

12.06.2026

Duchownemu towarzyszyli: ojciec Henryk oraz dr Robert Piwko – naczelnik Delegatury IPN w Kielcach z pracownikami: Iwoną Czyżyk i Katarzyną Polit.

- Takie wzruszenie człowieka ogarnia, bo sobie uświadamia, że przecież tata był tutaj, w jakiś sposób cierpiał, przeżywał to wszystko, nie wiedział co się z nim stanie, no bo przecież obóz w Oświęcimiu wcześniej nie istniał, nie wiedział, czy zostanie wypuszczony, a może liczył, że szybko wyjdzie na wolność, no bo w zasadzie nic złego nie zrobił – mówi ojciec Przemysław.

Przyznaje, że choć przed wieloma laty był w Tarnowie, to po raz pierwszy mierzy się tu z historią rodzinną.

- Do głowy mi nie przyszło, żeby wówczas interesować się tymi miejscami, które były związane z aresztowaniem mojego taty, z transportem do obozu Auschwitz. Owszem, wiedziałem, że trafił tam z Tarnowa, z więzienia, ale gdzie było to więzienie, gdzie był plac, na którym więźniowie byli zgromadzeni, gdzie mykwa... Nad tym się nie zastanawiałem – zaznacza.



[Nastę](#)
[pny](#)
[Powr](#)
[ót](#)

Wyjazd zorganizował dr Robert Piwko, naczelnik kieleckiej delegatury Instytutu Pamięci Narodowej. Także on, jak wspomina ojciec Przemysław, uruchomił cały ciąg zdarzeń, związanych z odkrywaniem przeszłości Wacława Józefa Lutyńskiego.

- Pan naczelnik zadzwonił, przedstawił się i zapytał, czy ja znam pana Wacława Lutyńskiego. Ja mówię: no oczywiście znam, bo to mój tata. I tak się zaczęła nasza historia - mówi. - Kiedy już nawiązaliśmy kontakt, zacząłem przeglądać różne materiały, pamiątki, które zostały po rodzicach. Wcześniej się nimi nie zajmowałem, a okazało się, że mają ogromną wartość także dla Instytutu Pamięci Narodowej.

Niezwykle cennych jest 39 listów z KL Dachau, pisanych przez Wacława w latach 1942-1944. 13 czerwca 2025 r. ojciec Przemysław Lutyński oficjalnie przekazał je dyrektor Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Marzenie Kruk.

- Brakowało mi listów, które moja mama pisała do taty, ale znalazłem także dwie kartki, które były właśnie adresowane do niego - dodaje.

Ojciec Przemysław przyznaje, że próbując poznać losy swojego rodzica, wczytywał się w losy osadzonych w obozach koncentracyjnych.

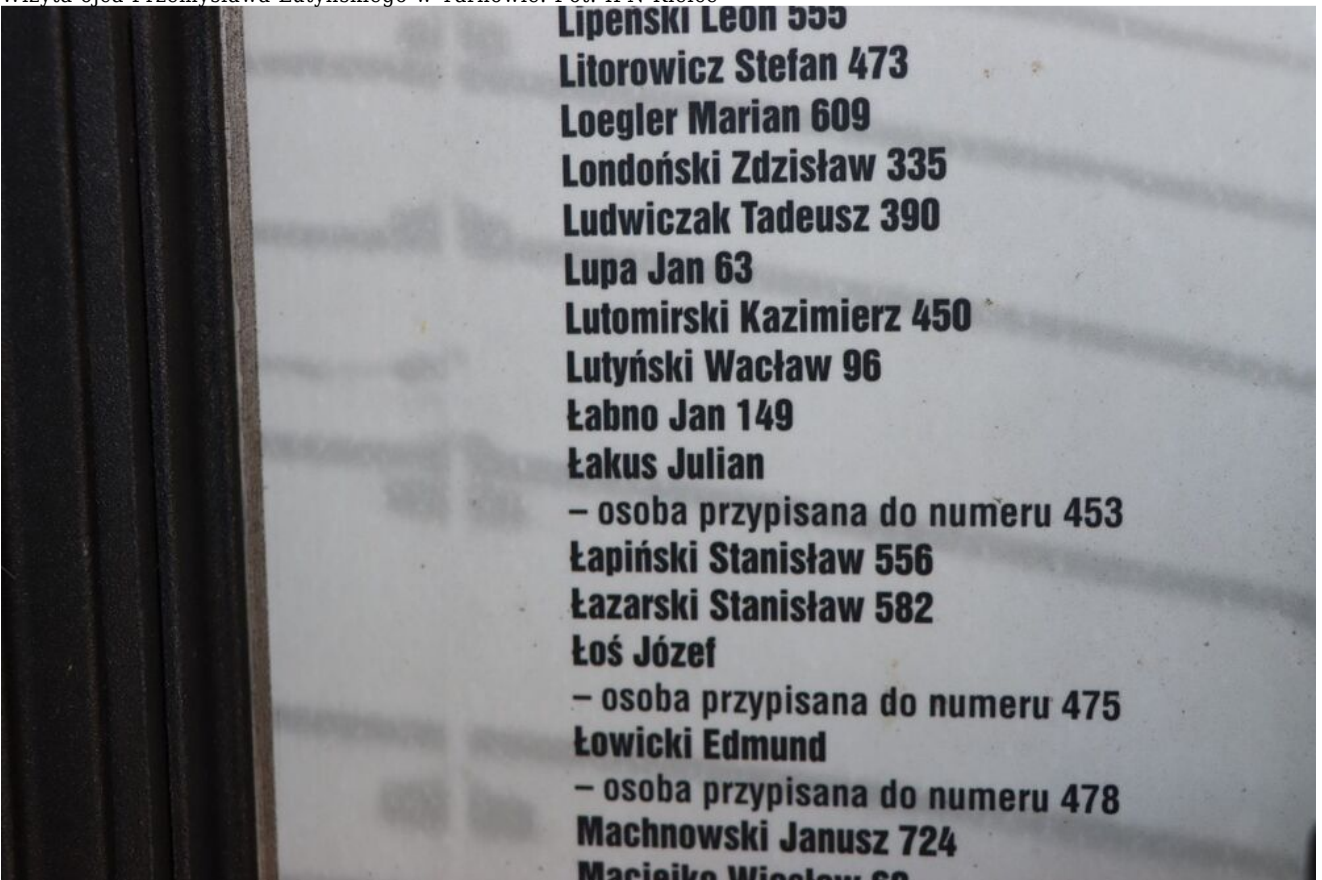
- Nie wyobrażam sobie skali tego okrucieństwa, brutalności, poniżenia, tych strasznych warunków, w jakich ci ludzie tam musieli funkcjonować, na granicy śmierci. To był cud, że tata przeżył pięć lat w obozie - najpierw rok w Auschwitz, potem cztery lata w Dachau. To musiało być zrzędzenie Opatrzności, zwłaszcza że zanim trafił do Oświęcimia, chorował na gruźlicę. Była zaleczona, ale w obozie się odnowiła - zauważa.

Ojciec Przemysław zaznacza, że z powodu choroby, tata nie brał udziału w kampanii wrześniowej, więc nie powinien się znaleźć na celowniku niemieckiego okupanta, a jednak został aresztowany.

- Mówiąc potocznym językiem, Niemcy nie mieli powodów, żeby się do niego „pryczepić”. Żył normalnie, zgodnie z prawem. Przyczyna ich zainteresowania miała jednak inne źródło. Był urzędnikiem państwowym, wicestarostą w Zawierciu. W czasie przesłuchania w więzieniu na Montelupich w Krakowie zarzucano mu, że należy do jakiejś organizacji podziemnej, ale nic mi na ten temat nie wiadomo. Podejrzewam, że to było rutynowe działanie. Aresztowano ludzi w jakiś sposób znaczących: inteligencję, ziemian, polityków, księży, urzędników. Tak wyglądał ten pierwszy transport do Auschwitz, że byli to ludzie wykształceni, którzy w jakiś sposób byli zagrożeniem, bo mogli zorganizować opór wobec Niemców - tłumaczy.



Wizyta ojca Przemysława Lutyńskiego w Tarnowie. Fot. IPN Kielce



Wizyta ojca Przemysława Lutyńskiego w Tarnowie. Fot. IPN Kielce



Wizyta ojca Przemysława Lutyńskiego w Tarnowie. Fot. IPN Kielce



Wizyta ojca Przemysława Lutyńskiego w Tarnowie. Fot. IPN Kielce



Wizyta ojca Przemysława Lutyńskiego w Tarnowie. Fot. IPN Kielce



Wizyta ojca Przemysława Lutyńskiego w Tarnowie. Fot. IPN Kielce



Wizyta ojca Przemysława Lutyńskiego w Tarnowie. Fot. IPN Kielce



Wizyta ojca Przemysława Lutyńskiego w Tarnowie. Fot. IPN Kielce



Wizyta ojca Przemysława Lutyńskiego w Tarnowie. Fot. IPN Kielce

Okoliczności aresztowania Waława Lutyńskiego przywołują w „Biuletynie IPN” (z września 2025 r.) autorzy artykułu „39 listów z KL Dachau”, Iwona Czyżyk i Robert Piwko.

W zbiorach archiwum Delegatury IPN w Kielcach zachowała się krótka relacja Lutyńskiego z 1972 r., w którym opisał moment zatrzymania go w Krakowie: „Ponieważ żona moja spodziewała się dziecka, w dniu 1 maja 1940 r. zawiozłem ją do Kliniki Położniczej w Krakowie. W dniu 3 maja 1940 r. przebywając w Krakowie, udałem się do kawiarni »Plastyków« przy ul. Łobzowskiej w celu spożycia podwieczorku. Przy wyjściu z kawiarni zostałem zatrzymany przez gestapowca ubranego po cywilnemu i zaprowadzony do posterunku hitlerowskiej żandarmerii znajdującego się po przeciwnej stronie kawiarni. Gestapowiec ten wprowadził mnie do jednego z pokojów tegoż posterunku, a sam udał się do więzienia na Montelupich w Krakowie (...).

Waław Lutyński z Krakowa trafił do zakładu karnego w Tarnowie, a stamtąd, 14 czerwca wyruszył do KL Auschwitz.

O pierwszym masowym transporcie Polaków do obozu w Oświęcimiu opowiada nowa wystawa elementarna IPN, która w piątek, 12 czerwca została otwarta przed Regionalnym Centrum Edukacji o Pamięci im. gen. bryg. Zdzisława Baszaka – Muzeum Ziemi Tarnowskiej. Od udziału w wernisażu tej ekspozycji zaczęła się wizyta ojca Przemysława w Tarnowie.

Kolejnym punktem był Pomnik I Transportu Więźniów do KL Auschwitz, który stoi obok dawnej łaźni, gdzie rozpoczęła się ich droga do obozu. Moment wyjścia więźniów z placu (dziś nazwanego Placem Więźniów KL Auschwitz) w kierunku rampy można zobaczyć na wielkoformatowym, archiwalnym zdjęciu, które zostało zawieszona na ścianie, znajdującej się w pobliżu kamienicy.

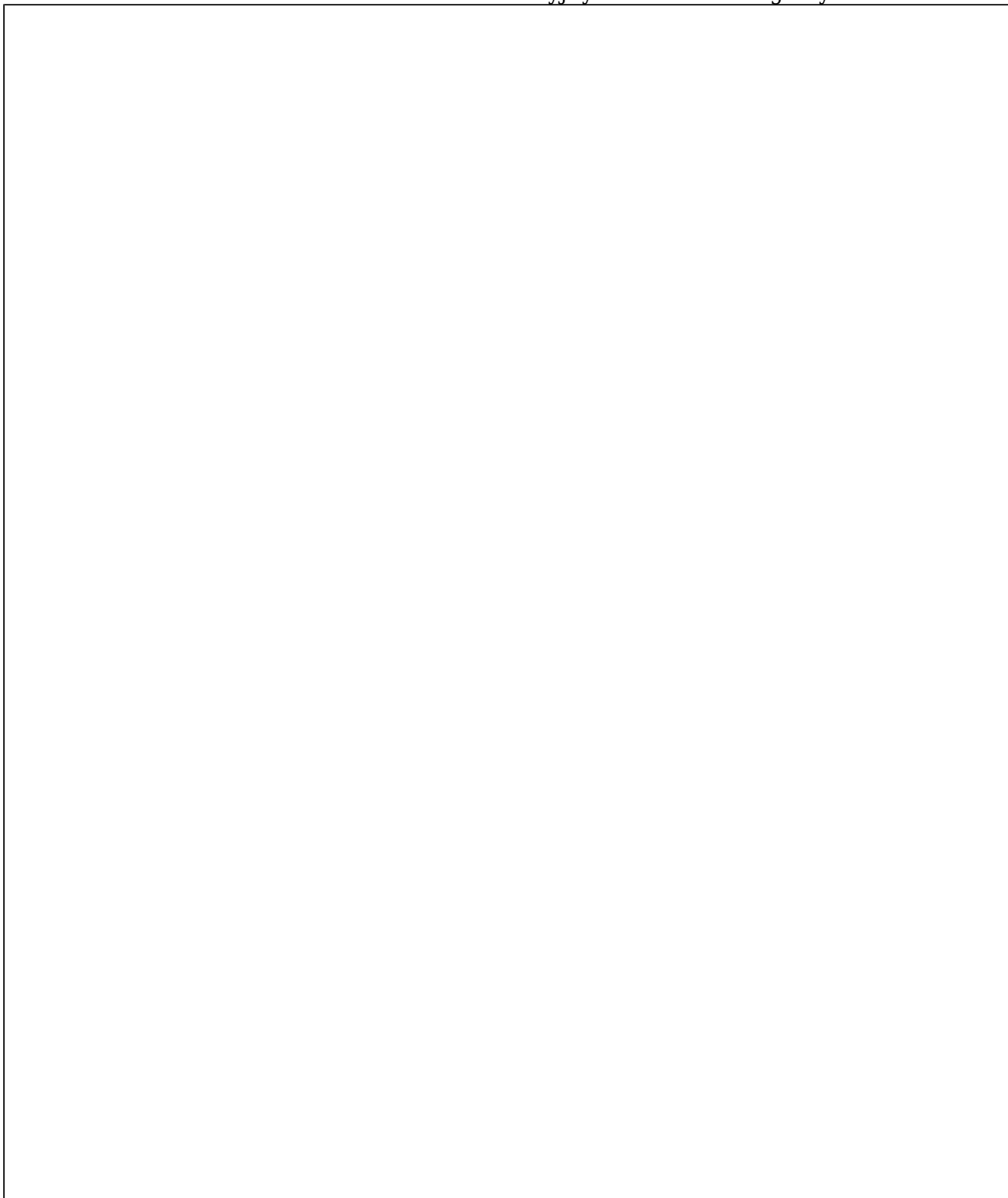
Przy placu znajduje się też niecodzienna budka telefoniczna z nazwiskami niemal wszystkich uczestników pierwszego transportu. Widnieje tam też Waław Lutyński. Można go również

odnaleźć na pomniku na dworcu kolejowym, z którego rampy 14 czerwca odjechał pociąg do obozu w Oświęcimiu.

Z 728 więźniów pierwszego transportu wojnę przeżyło 325 osób, 292 zginęły, a los 111 jest nieznan. Ogółem do KL Auschwitz Niemcy deportowali około 140 tys. Polaków - połowa z nich zginęła.

Los Wacława Lutyńskiego poznają Państwo z atrykułu: [Przekazanie listów napisanych przez więźnia KL Auschwitz i KL Dachau - Kielce, 13 czerwca 2025](#)

Dzień 14 czerwca jest obchodzony w Polsce jako Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady.



[Nastę](#)

[pny](#)

[Powr](#)

[ót](#)

[Poprzedni Strona](#)

Tarnów

Kielce

Auschwitz

Relacja